

## PISMO ŚWIĘTE W ŚWIETLE TEOLOGII KOŚCIOŁA WSCHODNIEGO

Każda religia opiera swoją naukę na swoistym dla jej świadomości objawieniu. W chrześcijaństwie tym objawieniem będzie kenotyczne uzeńtrznienie się Boga dla człowieka – Jego naturalna i ponadnaturalna apokalipsa. Historia religii potwierdza, że każdy z ich założycieli zapisał swoją naukę, którą pozostawił innym pokoleniom w charakterze świętej księgi, a ona stawała się dla wyznawców tych religii świętym testamentem.

Świadomość chrześcijańska również jest świadomością biblijną, ale nie w sensie dydaktycznym, lecz stricte kościelnym.<sup>1</sup> Tak się dzieje, ponieważ Chrystusa – *zgodnie ze słowami Paula Evdokimowa* „nie ogranicza nigdy sens dydaktyczny, katechetyczny, ani żaden inny sens Jego własnych słów”.<sup>2</sup> Poza tym Kościół nie posiada tablic, na których zapisanymi byłyby słowa „palcem Bożym”. Kościół posiada Pismo Święte, ale Ten Kto Kościół założył, nigdy niczego nie napisał. Jedynie Apostoł i Ewangelista Jan wspomina o tym, że Chrystus nakłonił się ku ziemi i pisał coś po niej palcem.<sup>3</sup> Chociaż i tak nie wiadomo, czy rzeczywiście coś pisał, czy też po prostu poruszał palcem. Fakt ten budzi wiele pytań i wątpliwości, a jednocześnie skłania nas do udzielenia odpowiedzi na zagadnienie dotyczące istoty Chrześcijaństwa, a także roli i miejsca w nim Pisma Świętego.

Analizę należy rozpocząć od momentu wcielenia Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Czy rzeczywiście jego celem było napisanie księgi, w której zawarta będzie zbawienna nauka? Czy w takim razie musiał tego dokonać sam Bóg? Czy nie mógł się posłużyć natchnionym przez Siebie prorokiem? Odpowiedź nasuwa się samoczynnie. Wcielenie Syna

---

<sup>1</sup> Por. P. Evdolimov, *Prawosławie*, Warszawa 2004, s. 240.

<sup>2</sup> *Tamże*, s. 240.

<sup>3</sup> „A to mówili, kusząc go, by mieć powód do oskarżania go. A Jezus, schyliwszy się, pisał palcem po ziemi” (J 8, 6).

Bożego nie było spowodowane napisaniem księgi. Jego celem było uzdrowienie, a następnie zbawienie człowieka. Nie mogła i nie może tego przecieć dokonać absolutnie żadna księga. Chrystus nade wszystko jest Zbawicielem, a dopiero później Nauczycielem.

Ekonomia zbawienia potwierdza, że odrodzenie upadłej natury ludzkiej mogło się dokonać tylko dzięki wcieleniu samego Boga, a nie Jego nauki czy też chociażby księgi Nowego Testamentu.<sup>4</sup> Gdyby było to możliwe, to naukę Chrystusa, mógłby przynieść na ziemię największy z proroków św. Jan Chrzyciel, a nie sam Bóg. Myśl ta została rozwinięta już w II wieku wczesnego chrześcijaństwa. Dla przykładu przypomnijmy sobie słowa św. Ireneusza z Lyonu: „Jeśli pojawia się u was myśl o tym, co nowego przyniósł Chrystus przychodząc na ziemię – *zapytuje św. Ireneusz* – to wiedźcie, że przynosząc Siebie przyniósł On wszystko co było nowym i w ten sposób odnowił i ożywił ludzkość”<sup>5</sup>.

Dzięki wcieleniu ludzkość staje się uczestnikiem Boskiej natury. Chrystus jako Nowy Adam staje się twórcą nowej ludzkości. Stał się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się bogiem – potwierdza nam to consensus patrum. W tej nowej ludzkości, ugruntowanej na wcieleniu Logosu, uszkodzona grzechem natura ludzka została uzdrowiona i zintegrowana. Tą nową ludzkość Chrystus nazwał **Kościółem**, któremu zesłał Ducha Świętego. Dzięki Jego działaniu i łasce żyje Kościół a także jego członkowie wzrastając w Duchu Świętym. Bóg zamiast pism obiecał obdarować Apostołów łaską Ducha Świętego: „On was, powiada, wszystkiego nauczy” (*J 14, 16-17; 15, 26; 16, 13*). Nie bez znaczenia więc są słowa św. Jana Chryzostoma, który zaczynając swój komentarz do Ewangelii św. Mateusza tak pisał: „Prawdą jest, że nie powinniśmy potrzebować pomocy ksiąg, lecz winniśmy prowadzić tak nieskazitelne życie, by łaska Ducha Świętego wystarczała naszym duszom zamiast ksiąg, a jak one atramentem, tak aby serca nasze zostały zapisane Duchem Świętym. Skoro jednak utraciliśmy tę łaskę, trzymajmy się przynajmniej tej drogi. Bóg słowami i czynami pokazał nam, że to pierwsze było lepsze. Przecieć nie przez pisma, ale osobiście rozmawiał z Noem, z Abrahamem i jego potomkami, z Hiobem i Mojżeszem, widząc, że ich umysły były czyste. Lecz gdy cały naród hebrajski osiągnął dna zepsucia, wtedy do-

---

<sup>4</sup> Por. H. Troickij, *Biez Cerkwi niet spasienija*, Moskwa 1999, s. 3.

<sup>5</sup> Św. Iryniej Lionskij, *Soczinienija, Protiw jeresiej*, IV, 34, 1, s. 414.

piero pojawiły się pisma, tablice oraz nauczanie za ich pomocą”<sup>6</sup>.

Pojawienie się zatem pism było spowodowane ułomnością człowieka, który nie zawsze był w stanie przyjąć do swego umysłu i serca słowo Boże, albowiem tylko takim umysłem może być one percypowane. Prawidłowe przyjęcie i zrozumienie zawartego w Piśmie Świętym sensu jest jednak możliwe tylko w Kościele, gdzie przebywa łaska Ducha Świętego. Inaczej istnieje niebezpieczeństwo, przed którym ostrzega nas św. Jan Chryzostom: „Zastanów się więc – mówi święty Jan – jak wielkim byłoby złem, gdybyśmy my, którzy powinniśmy żyć tak nieskazitelnie, by nie potrzebować pism, a zamiast ksiąg otwierać Duchowi swe serca, utraciwszy tę godność i zacząwszy ich potrzebować, nie korzystali należycie nawet z tego drugiego środka leczniczego”<sup>7</sup>.

Pismo święte i mądrość Kościoła są więc drogowskazami wiodącymi nas do zrozumienia dzieła, którego dokonał Chrystus. Ewangelia w życiu Kościoła i teologii prawosławnej jest w pierwszej kolejności dobrą nowiną, radosną zapowiedzią zbawienia grzesznych ludzi dzięki temu, co stało się za przyczyną Chrystusa. Zgodnie ze współczesnym greckim teologiem *Stylianosem Papadopoulosem* jest ona niczym innym, jak właśnie zapisem i odzwierciedleniem faktu wcielenia, dzieła, cierpienia i Zmartwychwstania Syna Bożego.<sup>8</sup> Nie jest ona tylko przesłaniem i przekazem słowa, abyśmy mogli w Niego uwierzyć (tak bowiem czynią także demony), ale namawia nas do tego, abyśmy stali się tacy jak Ten, Kto ją głosił. Najbardziej jest to widoczne podczas Przemienienia Pańskiego, kiedy to apostołowie ujrzeli chwałę samego Boga. Bóg – kontynuuje *prof. Papadopoulos* – „przemienił człowieka i uczynił go zdolnym, aby był uczestnikiem realnej rzeczywistości, rzecz której nie posiadali wcześniej żyjący ludzie, chociaż mieli pisma i słyszeli słowa Pana”<sup>9</sup>.

Chrystus stworzył Kościół, a Kościół istniał przecież na początku bez żadnej księgi, oprócz Ksiąg Starego Testamentu, których wypełnieniem był Chrystus. Księgi Nowego Testamentu zostały napisane dopiero po upływie ponad pięćdziesięciu lat od momentu historycznego funkcjonowania Kościoła. Były one przeznaczone już dla istniejącego i działającego Kościoła. Pismo Święte nie stanowi zatem w świetle teologii Kościoła Prawosławnego istoty Chrześcijaństwa, ponieważ Chrześcijaństwo

<sup>6</sup> Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, Kraków 2000, I, s. 15.

<sup>7</sup> *Tamże*, s. 15-16.

<sup>8</sup> Por. S. Papadopoulos, *Theologia kai Glossa*, Parousia, Athina 1997, s. 18.

samo w sobie nie jest nauką, ale *nowym życiem*, które powstaje w ludzkości działaniem Ducha Świętego – życiem ugruntowanym na wcieleniu Syna Bożego. „Nie będzie więc bluźnierstwem – powiada *św. Hilarion Troickij* – kiedy powiemy, że nie samym Pismem Świętym, jako księgą, zbawia się człowiek, ale łaską Ducha Świętego przebywającą w Kościele”<sup>10</sup>. W świetle przytoczonych słów można bez obawy stwierdzić, że Pismo Święte odnajduje swój sens tylko w Kościele. Egzegeza Pisma Świętego poza Kościołem i poza prawdziwym życiem w Duchu Świętym nie ma więc racji bytu. Można bowiem nauczyć się całego Pisma Świętego na pamięć i doskonale znać naukę Nowego Testamentu, a jednocześnie być bardzo oddalonym od upragnionego nami zbawienia, a jest nim według Dziej Apostolskich przyłączenie się do Kościoła (*Dz 2, 47; 5, 13-14*).

Chrystus ukazuje się nam w Piśmie Świętym również w charakterze Nauczyciela, Który głosi, ale głosi Samego Siebie, zapraszając tym samym człowieka do uczestnictwa w Samym Sobie, tzn. w Chrystusie. Apogeum tego przesłania stanowią Jego słowa: „Ja jestem droga i prawda i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie”. (*J 14, 6*). Kościół jest żywym organizmem i Ciałem Chrystusa i tylko w tym Ciele słowa Pisma Świętego brzmią tak, jak powinny. Nabierają one wartości liturgicznej, a zatem i kościelnej. Musi nastąpić tak zwane „ukościelnienie” i Biblii i człowieka. Wówczas w tym akcie – tak jak zauważa *Paul Evdokimov* – dokonuje się cud, a mianowicie „dokument historyczny objawia się jako Księga Święta, cała napełniona obecnością Chrystusa. Stopień mojej odbiorczości jednak jest zależny od pogłębienia mojego miejsca ontologicznego w Ciele, mojego życia w Kościele, który kształtuje *teandrycznie* mój umysł, by mógł zrozumieć, że to ostatecznie przeze mnie Kościół czyta Biblię. Gdy otwieram jej strony, nawet gdy jestem sam, czytam Biblię, razem, na sposób liturgiczny”<sup>11</sup>.

Prawda, którą nazywa się sam Chrystus<sup>12</sup> nie jest abstrakcyjną ideą, ale Boską rzeczywistością realizującą się w osobie Chrystusa. Realizacja tego zadania, które stawia przed człowiekiem Pismo Święte, doprowadzi go do stwierdzenia Apostoła Pawła: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie

<sup>9</sup> *Tamże*, s. 19.

<sup>10</sup> H. Troickij, *Bież Cerkwi niet spasienija*, s. 8.

<sup>11</sup> P. Evdokimov, *Prawostawie*, s. 241.

<sup>12</sup> Por.: *J 14, 6*.

Chrystus” (Ga 2, 20). Dokonuje się to zawsze dzięki łasce św. Ducha, która działa w Kościele w różnych formach: za pośrednictwem sakramentów, wspólnej modlitwy, miłości, a także w innych posługach kościelnych. Podobnie jest z Pismem Świętym. Uświęcająca łaska św. Ducha, będąc również natchnionym słowem Bożym, działa także przez Pismo Święte. Mówi o tym wyraźnie św. *Hilarion Troickij*: „Księgi Pisma Świętego są jednym ze środków, za pośrednictwem których oddziałują na ludzi w Kościele pełna łaski moc Boża. Duch Boży ożywia tylko ciało Kościoła i dlatego Pismo Święte nabiera znaczenia tylko w Kościele”<sup>13</sup>.

Pisma Świętego nie należy zatem „odrywać” od kościelnego organizmu. Nie jest ono bowiem wartością samą w sobie, albowiem tylko Kościół nadaje Pismu Świętemu odpowiedni sens. Nie jest ono prawem i normą daną odgórnie Kościołowi. Pismo Święte wyraża Kościół, a Kościół wyraża to, co zostało zapisane w Piśmie Świętym. Zawarty w nim opis, zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, nawiązują tylko do jednego, a mianowicie do Kościoła w sensie teocentrycznym. W tym teocentryzmie odnajdujemy miejsce dla antropocentryzmu w aspekcie soteriologii człowieka. Pismo Święte powstało więc w łonie Kościoła i ze względu na Kościół<sup>14</sup>. Dlatego Kościół Wschodni nigdy nie koncentrował swojej uwagi na samej egzegezie Pisma Świętego w oderwaniu od codziennego życia jego członków. Zadaniem Kościoła nie jest interpretacja Pisma Świętego, ale jego realizacja. To bardzo ważna różnica, która pomaga w zrozumieniu znaczenia, jakie powinno mieć Pismo Święte. Dlatego w Prawosławiu nie ma pojęcia zgromadzenia poza liturgią w celu samej interpretacji treści zawartych w Biblii. Pismo Święte nie jest postrzegane przed wszystkim jako słowo, ale jako „antycypacja faktu Chrystusa, będąc jednocześnie zaproszeniem do realnego uczestnictwa w Jego Osobie”<sup>15</sup> – przekonuje nas *prof. Stylianos Papadopoulos*.

W Kościele Wschodnim egzegezę poprzedza teologia, ponieważ na najwyższym poziomie teologii, rozpoczyna się słowo o stanie uczestnictwa w jej sacrum. Ten stan jest „ciągłym stawaniem się” (gr. *diarkes gignesthai*), które nie ma końca. Stan ten w świadomości Kościoła Wschodniego nazywa się przebóstwieniem. Wykracza on poza gnostyczne grani-

<sup>13</sup> H. Troickij, *Biez Cerkwi niet spasienija*, s. 9.

<sup>14</sup> Por. *Tamże*, s. 10.

<sup>15</sup> S. Papadopoulos, *Theologia kai Glossa*, s. 21.

ce percepcji ludzkiej, a zatem mówić o nim może tylko ten, kto go doświadczył. A ponieważ doświadczenie te jest prawdą, słowo o tej prawdzie będzie teologią, a nie jedynie interpretacją zapisanego słowa.

Litera sama w sobie nie posiada zbawczego charakteru. Pismo Święte jest elementem wspomagającym życie duchowe, a prawdziwe życie duchowe jest odzwierciedleniem i wiernym odbiciem tego, o czym opowiada ta święta księga. Czytanie Biblii odradza w człowieku dążenie do dobra. Zgodnie z św. *Hilarionem Troickim* Pismo Święte nie jest w stanie „objąć życia człowieka w całości”<sup>16</sup>, ponieważ życie te jest życiem łaski, a łaskę zsyła nie Pismo Święte, a św. Duch, który zamieszkuje w Kościele.

Fakt istnienia tej samej Biblii w wielu wyznaniach chrześcijańskich nie jest, jak widzimy, wspólnym mianownikiem, dzięki któremu doszło do chrześcijańskiego pojednania. Oznacza to, że nie można koncentrować swojej uwagi tylko na deklaracji wiary, ale na jej realizacji w Kościele. Prawidłowa interpretacja Pisma Świętego nie byłaby jednak możliwa, gdyby nie istniała Tradycja Święta, która pomaga w zrozumieniu treści w nim zawartych. Epoka Reformacji przeciwstawiła sobie obie te drogi poznania Boga, a mianowicie Pismo Święte Tradycji, a Słowo Boże – słowu ludzkiemu. Przecież gdyby nie pierwotna tradycja, nie powstałyby Księgi Nowego Testamentu. Była to najpierw tradycja ustna, ale pomogła w dokładnym odtworzeniu tego, co powiedział Chrystus i Apostołowie słuchający Chrystusa. Dopiero później stała się ona tradycją pisaną. Słusznie zatem zauważa *Paul Evdokimov*, że „księgi biblijne w większej części stanowią kronikę życia Kościoła zachowaną przez Tradycję”<sup>17</sup>.

Wyobcowanie Pisma Świętego z obszaru św. Tradycji stwarza niebezpieczeństwo jego błędnej interpretacji ze względu na ułomność ludzkiej natury. Tę ułomność uzupełnia tylko łaska św. Ducha, która działa w Kościele, a Kościół staje się „podstawowym a priori pojmowaniem Pisma Świętego”<sup>18</sup>. Nie należy zatem stawiać Biblii ponad Kościołem, ponieważ to Kościół jest inspiracją Jej napisania. Dokonując porównania Starego i Nowego Testamentu, nie sposób nie spostrzec, że ten pierwszy był namiastką tego drugiego. Był proobrazem tego, co miało nastąpić, a zwłaszcza Księga Proroka Izajasza, którego nie przypadkiem nazywa-

<sup>16</sup> H. Troickij, *Bież Cerkwi niet spasienija*, s. 14.

<sup>17</sup> P. Evdokimov, *Prawosławie*, s. 242.

<sup>18</sup> *Tamże*, s. 242.

my ewangelistą Starego Testamentu. Nowy Testament natomiast mówi o tym, co jest i nie posiada wymiaru chronologicznego. Jest ciągle powtarzającą się realną rzeczywistością, która się dokonuje w Kościele i tylko w Kościele. Gdyby jednak nie ten pisemny przekaz, wyrażający Świętą Tradycję, Biblia mogłaby być zinterpretowana błędnie. Skoro Kościół jest Ciałem Chrystusa, jest jednocześnie Całym Chrystusem. Dlatego sięgając do źródeł św. Tradycji, którą wyrażają członkowie tego Ciała, żyjemy w pewności prawidłowego odczytywania tego, co Chrystus nam przekazał. W Św. Tradycji chodzi „o przyswojenie wielkiego doświadczenia Kościoła i o rozwinięcie w sobie *instynktu ortodoksji* – kontynuuje *Paul Evdokimov* – który by kierował naszymi krokami w obrębie *consensus patrum* i *apostolicum* Kościoła. Powinno tak być aż do momentu, w którym się zrozumie, że poprzez liczne formuły Kościoła, przez wszystkie elementy Tradycji sam Chrystus wyjaśnia swe własne słowa. Duch daje o tym świadectwo, ale wewnętrzne świadectwo Ducha Świętego, epikleza skryptyrystyczna, spełnia się tylko w katolickości Ciała, gdyż Duch spoczywa na ludzkiej naturze Chrystusa, która przeszła w Kościół”<sup>19</sup>.

Tradycja Kościoła nie posiada jednak kompetencji normatywnej nadającej własny sens Biblii. Jej istnienie posiada rację bytu tylko w Kościele. Dlatego też każdy jej przejaw i każdy dogmat w Kościele musi być zgodny z Pismem Świętym, które ma wartość priorytetową i absolutną. Interpretacja Pisma Świętego dokonuje się w kontekście całości Kościoła. Gdyby Ariusz okazał posłuszeństwo Tradycji Świętej nie powstałaby jego błędna nauka, wynikająca przeciwieństwo z Pisma Świętego. Podobnie było z innymi herezjami, które były rezultatem samowolnej interpretacji zawartych w nim prawd.

Wschód nie postrzegał nigdy Pisma Świętego i Tradycji Świętej jako dwóch niezależnych źródeł wiary chrześcijańskiej, ponieważ tym źródłem jest Pismo Święte, a prawdziwa Tradycja jest jego częścią. Ewangelia – zgodnie ze słowami św. Ignacego Antiocheńskiego – pojmowana jest jako Ciało Chrystusa, listy apostołskie jako komentarz do Ewangelii, a księgi proroków, a szerzej mówiąc Stary Testament, jako oczekiwanie i przedsmak przyjścia Chrystusa<sup>20</sup>.

W tekście Pisma Świętego oprócz *historii*, czyli dosłownego zna-

---

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 243.

<sup>20</sup> Por. Św. Ignacy Antiocheński, *List do Filadelfów* 5 (124).

czenia, jest *theoria*, lub też inaczej sens ukryty, sens kontemplacyjny. Święty Maksym Wyznawca doszukuje się w Biblii interesującego podziału na ciało i duch. Stary Testament według jego słów jest ciałem, natomiast Nowy duszą, duchem i umysłem. Poza tym ciałem całego Pisma Świętego, zarówno Starego jak i Nowego, jest jego historyczna dokładność, duszą zaś sens napisanego. Podobnie jak człowiek jest widzialnie śmiertelny, a niewidzialnie nieśmiertelny, tak i Pismo Święte z jednej strony charakteryzuje się przemijającą widzialnością litery, z drugiej zaś posiada ukryty w tej literze duch, istnienie którego jest istnieniem nieprzemijającym i będącym prawdziwym przedmiotem kontemplacji (gr. *theorias*)<sup>21</sup>. Stąd pojawienie się w biblistyce św. Maksyma Wyznawcy terminu anagogia, któremu nadawał on więcej znaczenia niż terminowi alegoria, przenosząc się w odczytywaniu ukrytego w Piśmie Świętym sensu od litery (gr. *apo tou ritou*) do jego ducha (gr. *epi to pneuma*). Koncepcja św. Maksyma różni się nieco od czystej alegorii Orygenesesa, czyli od zamierzonego ukrywania ukrytego sensu. Chociaż on również doszukiwał się w Piśmie Świętym podziału na ciało, duszę i duch<sup>22</sup>. Twierdził on również, że „Pismo jest Słowem Bożym, a nie ludzkim, choć przez ludzi spisany”<sup>23</sup>.

Powyższe opinie odzwierciedlają klimat poznawania Pisma Świętego i zawartego w nim Słowa Bożego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i później. Starożytne ośrodki monastyczne Kościoła Wschodniego stanowią cenne źródło w badaniach biblistycznych. Chodzi tutaj naturalnie o sposób podejścia do Pisma Świętego. Znaną jest przecież praktyka uczenia się przez mnichów Pisma Świętego na pamięć, lub też odczytywania jego większych części podczas codziennej reguły modlitewnej. Najbardziej było to znane w cenobitycznych monasterach św. Pachomiusza Wielkiego. Tradycja monastyczna ukazuje na jeszcze inny sposób czytania Pisma Świętego. Mówiła ona o tak zwanej gr. *melete* (<medytacja>), która zakładała ciągle powtarzanie, na głos albo szeptem, poszczególnych wersetów i fragmentów Biblii. Zgodnie z opinią wielu świętych Ojców „mnisi zwracali szczególną uwagę na to, że wszystko, co powiedziano w Piśmie, powinno się koniecznie zastosowywać w swoim życiu

---

<sup>21</sup> Por. *Mistagogia* 6 (684 AB).

<sup>22</sup> Orygenes, *O zasadach* IV, 2, 4.

<sup>23</sup> H. Pietras, *Orygenes*, Kraków 2001, s. 29.



osobistym. Tylko wtedy stanie się zrozumiałym jego sens”<sup>24</sup>.

Pewien brat zapytał św. Antoniego: „Co mam robić, aby znaleźć miłosierdzie u Boga?” Na to starzec odpowiedział: „To co ci powiem zachowaj troskliwie. Gdziekolwiek będziesz szedł, miej zawsze przed swoimi oczami Boga; cokolwiek będziesz robił, powołuj się na Pismo; a gdziekolwiek będziesz mieszkał staraj się nie odchodzić stamtąd szybko. Te trzy rzeczy zachowuj, a zaznasz spoczynku”<sup>25</sup>.

Według św. Symeona Nowego Teologa czytanie Pisma Świętego należy do codziennych obowiązków mnicha, pomijając nawet nabożeństwa. Wszystko, o czym czytamy w Biblii, winniśmy odnosić do samych siebie. Dla św. Symeona Biblia nie jest obiektem krytycznej analizy, ale rezultatem prorockiego natchnienia, która otwiera przed nami drogę dla jeszcze głębszej wiary.<sup>26</sup> W ten sposób tajemnica Pisma Świętego może być odkryta tylko tym, którzy starali się zrealizować treść zapisaną w praktyce i otrzymali Boże objawienie. Święty Symeon mówi zatem o dwóch kluczach zrozumienia Pisma Świętego, a mianowicie o wypełnianiu przykazań i o lasce Bożej. Pierwsze jest w rękach człowieka, drugie należy do Boga. I dlatego wymagana jest pełna współpraca, którą św. Symeon nazywa *synergia*<sup>27</sup> człowieka i Boga w kwestii przeniknięcia w ukryty sens Pisma. Wielu, zgodnie ze słowami św. Symeona, zajmowało się interpretacją Pisma Świętego, ale nigdy nie spotkali Chrystusa<sup>28</sup>, Który przez te Pismo przemawia. Mowa tutaj o żywej obecności Chrystusa w Piśmie Świętym. Idea ta pojawia się u wszystkich Ojców, ale tak jak widać, u św. Symeona nabiera ona szczególnego znaczenia.

Powyższa analiza jeszcze raz potwierdza, że Pismo Święte nie może istnieć poza kościelnym życiem. W przeciwnym razie Chrystus zajmie miejsca nie Zbawiciela, ale zwykłego kaznodziei, który głosi zapisane już prawdy. Pismo Święte jest wydarzeniem bez precedensowym, tak jak i Chrystus nie podlega żadnemu precedensowi. Racjonalizm jest pierw-

---

<sup>24</sup> I. Alfiejew, *Prepodobnyj Simieon Nowyj Bogosłow i Prawosławnoje Predanije*, Sankt-Pietierburg 2001, s. 67-68.

<sup>25</sup> Św. Antoni Pustelnik, *Pisma*, Warszawa 1987, s. 243.

<sup>26</sup> Por. I. Alfiejew, *Prepodobnyj Simieon Nowyj Bogosłow i Prawosławnoje Predanije*, s. 73-73.

<sup>27</sup> Por. *Tamże*, s. 75.

<sup>28</sup> Por. *Tamże*, s. 76.

szym kluczem, który zamknie prawidłowe pojmowanie Pisma Świętego i będzie je interpretował w oderwaniu od Kościoła. Nie można skupiać swojej uwagi tylko na krytycznej analizie Pisma Świętego, na oddzieleniu w nim tego, co Boskie od tego, co ludzkie, na doszukiwaniu się wiarygodności autorstwa ksiąg, ponieważ to nie stanowi celu, dla którego zostało to Pismo napisane. Tak jak w osobie Chrystusa zachowało się to co Boskie i to, co ludzkie, tak i w Piśmie Świętym występują oba te elementy. Pismo Świętym jest wydarzeniem bogoludzkim i w tym skupia się cała jego wartość. Istniejące w nim sprzeczności potwierdzają jedynie wiarygodność zapisanej treści. Sprzeczności te nie odgrywają jednak żadnej roli w kwestii najważniejszej, a mianowicie w kwestii zbawienia, bo to dla zbawienia człowieka powstało Pismo Święte. Jest ono swoistym drogowskazem na drodze do Boga.

Święty Jan Chryzostom komentując fakt rzeczywistego istnienia sprzeczności w Piśmie Świętym napisał: „to, że Bóg stał się człowiekiem, że czynił cuda, że został ukrzyżowany, że Go pogrzebano, że zmarłych wstał, że wstąpił na niebiosa, że będzie sądził, że ustanowił zbawienne przykazania, że nie nadał prawa przeciwnego Staremu, że jest Synem Jednorodzoną i prawdziwym, że jest tej samej istoty, co Ojciec, i wszelkie inne tego typu rzeczy; w nich bowiem znajdujemy u ewangelistów wielką zgodność. Jeśli zaś co do cudów nie wszyscy wszystko przekazali, lecz jeden opisał to, a drugi owo, niech cię to nie wprawia w zakłopotanie, bo gdyby jeden opisał wszystko, zbyteczni byłiby pozostali. Jeśliby zaś każdy z nich opisał coś nowego i całkiem innego, nie byłoby potwierdzenia ich zgodności”<sup>29</sup>.

Biblia bez soteriologicznej konsekwencji pozostanie tylko dziełem literackim. Jako dzieło literackie będzie przedmiotem krytycznej analizy, ale nie żywą obecnością Słowa Bożego. Bez Kościoła nie można prawidłowo myśleć o Piśmie Świętym<sup>30</sup>. Prawidłowe myślenie wychodzi z faktu pojęcia Kościoła i życia w Kościele jako żywym organizmie. Oznacza to, że „Pismo Święte należy interpretować zgodnie z Tradycją, natomiast Tradycję należy sprawdzać Pismem; (idem per idem)”<sup>31</sup>. Kościół nie dlatego posiada prawidłową naukę ponieważ czerpie ją z Pisma Świętego, ale dlatego, że jest Kościołem Żywego Boga prowadzonym przez Ducha

<sup>29</sup> Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, s.18.

<sup>30</sup> Por. I. Troickij, *Biez Cerkwi niet spasienija*, s. 18.

<sup>31</sup> *Tamże*, s. 19.

Świętego.<sup>32</sup> Ma to również konsekwencję odwrotną. Jeśli człowiek wierzy w Kościół, wówczas Pismo Święte nabiera dla niego znaczenia eklezyjalnego. Kto nie osiągnął pełni wiary i nie zna jej atrybutów, a mianowicie, że chrześcijaństwa nie można inaczej przedstawić, jak tylko w charakterze Kościoła, ten nigdy nie zrozumie i teologii Pisma Świętego. Interpretacja Pisma Świętego poza Kościołem spowoduje powstanie tylu komentarzy, ilu było komentatorów. Pismo Święte jest własnością Kościoła, ponieważ powstało w Kościele i dla Kościoła.

Jest to Pismo natchnione, o czym przekonuje nas fragment 2 Listu św. Apostoła Pawła do Tymoteusza: „Wszelkie Pismo od Boga natchnione” (2 *Tm* 3, 16). Pismo powstało w Kościele, ale jej natchnieni autorzy nie byli przecież biernymi pisarzami. Inaczej wszystkie księgi byłyby jednakowe. Wschodni synergizm jest synergizmem wolności i wzajemności. Natchnienie gwarantuje nieomylność w kwestiach samego Boga i wiary w Boga. Każdy staje się czynnym odbiorcą Słowa Bożego, a ta czynność przejawia się często w charakterze twórczości. Stąd tak wiele interpretacji zgodnych, co do istoty Objawienia Bożego, a różnych co do umiejętności pisarza. Nie można zatem podzielić Biblii na tekst natchniony i tekst marginalny. Należy tutaj oczywiście wspomnieć, że Stary Testament posiada pewien ograniczony wymiar, albowiem jego adresatem był tylko naród żydowski z własną mentalnością, zamkniętym obszarem percepcji i doświadczenia Boga. Jest to Testament w swojej naturze nieco etniczny.

Analiza Starego Testamentu ukazuje nam na prawny stosunek Boga i człowieka, człowieka i Boga. Wystarczy zwrócić uwagę na relację jaka zachodzi pomiędzy Stwórcą a ludzkością. Dominuje w niej zasada „coś za coś”. Nawet dekalog<sup>33</sup> jest wykładnią konkretnych przykazań, w zamian za które Bóg obiecuje człowiekowi nagrodę. Wyraźnym tego przykładem jest przykazanie o poszanowaniu rodziców. Pojęcie gniewu i radości Boga jest znamienne dla Starego Testamentu. Przykazania te przybierają formę nakazu. Niemniej w myśli biblijnej historia człowieka jest historią stworzenia, dokonującą się dalej przez wieki. Naród Wybrany był początkiem nowej ludzkości, ludzkości o której przemówi później Chrystus, ludzkości natchnionej Duchem Świętym.

---

<sup>32</sup> Por. *Tamże*, s. 20.

<sup>33</sup> Por. *Wj* 5, 1-21.

Nowy Testament będzie wypełnieniem Starego, a nawet dopełnieniem Starego Testamentu. Objawienie Boże ukaże się w bardziej zrozumiałych kategoriach, których nie znał jeszcze Stary Testament. Dla przykładu spójrzmy na przykazania w Nowym Testamencie. Przykazania błogosławieństw nie są nakazem, ale zachętą do szczęścia, stąd każde z nich rozpoczyna się od wezwania „Błogosławieni”<sup>34</sup>. Zupełnie inaczej wygląda również wizja miłości, która po raz pierwszy w historii ludzkości, okaże się być skierowaną również i do naszych wrogów.

Nowy Testament uczy człowieka, że to właśnie on staje się zdolny do przyjęcia Boga, a nie odwrotnie. Bóg nigdy nie narusza wolności człowieka, a tym bardziej nie uczyniłby tego w odniesieniu do napisania Pisma Świętego. Pomimo istniejących różnic pomiędzy obydwooma Testamentami nie ma wątpliwości, co do natchnienia ksiąg Starego Testamentu. Były one Objawieniem samego Boga, dostępnym w tych kategoriach, według których żyli odbiorcy tegoż Objawienia. Był on przygotowaniem i wprowadzeniem do Nowego Przymierza, realizacja którego rozpocznie się w momencie wcielenia Drugiej Hipostazy św. Trójcy.

Pisma – pisze *Paul Evdokimov* są „ludzką formą słowa Bożego i ujawniają *teandryczną* jedność. Słowo Boga obok słowa ludzkiego to podział czysto nestoriański. Słowo Boże jedynie, lub słowo ludzkie jedynie, przejawia heretycki monofizytyzm. Biblia jest bosko – ludzkim Słowem. Człowiek nie staje się nigdy medium, żaden duchowy automatyzm nie ma tu miejsca. Obok absolutnej czystości dogmatycznych ustępstw i ogólnej inspiracji wszystkich tekstów, musi być miejsce dla ludzkich zainteresowań, musi być pryzmat ludzki, który usprawiedliwia wszelką naukową pracę nad tekstem i historyczną ewolucję tego wysiłku”<sup>35</sup>.

---

<sup>34</sup> Por. *Mt* 5, 3-12.

<sup>35</sup> P. Evdokimov, *Prawosławie*, s. 246-247.